

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową M. 40—

Cena pojedynczego numeru po
w L
i na p.

1 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobną ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego dnia 27. bm.

Front północny.
Sytuacja bez zmiany.

Front środkowy.

Zdobycz nasza na pograniczu pruskim w ciągu dnia 26. bm. powiększyła się o 4 działa, 30 karabinów maszynowych, oraz znaczny zapas materiału wojennego.

Uprowadzając planowany przez nieprzyjaciela na dzień 25. bm. atak na Brześć, oddziały III. dyw. Leg. dnia 25. bm. przeszły do energicznych działań zaczepnych. Główna kolumna nieprzyjacielska zaskoczona na stacji Zabinka podczas wyładowywania, przez ogień na blizki dystans została zdziesiątkowana.

Wzięto przeszło 650 jeńców, 11 oficerów liniowych, 2 oficerów sztabu gener., 12 karabinów maszynowych i 4 samochody ciężarowe. Dowódca 57 dyw. sowieckiej i szef sztabu poległ.

Front południowy.

W rejonie na wschód od Lwowa ciężkie walki, które zwłaszcza pod Dziedziłowem dnia 26. bm. dochodziły do wysokiego napięcia. W rejonie Bóbrki i Świrza odparto parokrotne zaciete ataki nieprzyjaciela pod Pohorylcami. Oddział 6. dyw. piechoty rozbił 27. p. p. sowieckiej. Wzięto 120 jeńców.

Wzdłuż Dniestru sytuacja bez zmiany.

Naczelne Dowództwo Sztabu Gen.

Wydział II. sztabu DOG. komunikuje:

Na froncie nie zaszły żadne większe zmiany.

Wojskowa misja francuska — front południowy.

Lwów, 8 sierpnia 1920.

P. Mazerat, szef szwadronu do pułkownika do Renty.

Mam zaszczyt donieść Panu, że w dniu 3 sierpnia w bitwie pod Klekotowem, zabito podemną konia w bagnach podczas odwyrotu i groziło mi niebezpieczeństwo dostania się w niewolę kawalerii bolszewickiej, będącej za nami w pościgu. Sierżant I. szwadronu 5 p. ulanów Władysław Woiciszewski, widząc moje krytyczne położenie, ołiarował swojego konia. Uważam, że taki postępek w chwili grożącego niebezpieczeństwa jest dowodem wzniosłego poświęcenia i niezwyklej odwagi i szczęśliwy jestem, że mogę Panu o tem donieść.

Podp. de Mazerat.

Z powodu zwycięstwa.

Gen. Weygand do Naczelnika Państwa.

Warszawa. (PAT.) Od gen. Weyganda nadeszło do Naczelnika Państwa pismo następującej treści:

Panie Marszałku!

Pościg za nieprzyjacielem zatrzymując Pana zdaleka od Warszawy, nie pozwolił mi się pożegnać z Panem po raz ostatni. Żałuję tego gorąco, gdyż chciałem Panu podziękować za okazanie mi zaufania w okresie przesilenia, które tak chlubnie zostało rozwiązane zwycięstwem. Chciałem również Panu wyrazić osobistą moją wdzięczność za nadane mi przez Pana wysokie odznaczenie. Z dumą będę nosił krzyż „Virtuti Militari”. Odznaczenie to byłoby dla mnie jeszcze cenniejsze, gdyby okoliczności pozwoliły mi otrzymać je z własnym ręk wodza, którego dowództwo dało wojskom polskim zwycięstwo. Racz Pan. Panie Marszałku, przyjąć wyrazy czci i hołdu. Podp. Weygand.

GRATULACJE.

Paryż. (PAT.) Marszałek Foch wystosował depeczę gratulacyjną do generała Weyganda, w której prosi go, aby w jego imieniu złożył życzenia Naczelnemu komendzie W. P.

Wiedeń. (PAT.) Dnia 25. bm. u posła polskiego we Wiedniu Szaroty zjawil się szef francuskiej misji wojsk. we Wiedniu gen. Hallier i złożył na jego ręce serdeczne gratulacje z powodu świetnych zwycięstw wojsk polskich. P. Szarota w odpowiedzi wyraził gorące podziękowanie Francji z powodu wielkich jej zasług w zwycięstwie polskiem. Następnie był u p. Szaroty poseł holenderski Jonkeer de Weede i złożył mu gratulacje z powodu zwycięstw polskich.

GEN. WEYGAND W KRAKOWIE

Kraków. (PAT.) Misja zagraniczna z gen. Weygandem powróciwszy wczoraj z Wieliczki, udała się o godz. 7 wieczór do Grand Hotelu, gdzie na jej cześć urządziło miasto i Komitet Obrony Państwa przyjęcie. Przy zastawionym stole zasiadli: szef misji nadzwyczajnej ambasador Jusserand, gen. Weygand, chorego ambasadora lorda D'Abernona zastępował gen. Ratcliffe. Dalej siedzieli przy stole sekretarz ambasady Vignon, gen. Sir Percy, Lorreine, sekretarz legacji angielskiej w Warszawie gen. Troigne, adiutanci ks. Czartoryski i ks. Ponziński, dalej imieniem wojskowości generałowie Zygałowicz, Biasecki, Stiller i Truskowski, w zastępstwie rządu delegat Kowalikowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Estreicher i prezydent m. Krakowa.

Na szereg wzniesionych toastów odpowiedział krótko po żołniersku gen. Weygand, że odjechał z Warszawy bez uczucia wstydu, że zrobił wszystko, co Francuz mógł zrobić Polsce. Przemówienie swoje zakończył na cześć armii polskiej. Po obiedzie udał się gen. Weygand w towarzystwie swity na dworzec, że gnany entuzjastycznie przez tysiączne tłumy publiczności, zebrane na ulicach mimo ulewnej deszczu. W salonie dworca, udekorowanym w zieleni, oczekiwały dostojnego gościa delegacje wszystkich towarzystw oświatowych i kulturalnych, członkowie rady miejskiej, przedstawiciele władz miejscowych, delegaci Białego i Czerwonego Krzyża, wreszcie publiczność. Do gen. Weyganda przemówiły po francusku panie Wielopolska i Orłowska, wręczając mu bukiet, przepasany wstęgami o barwach narodowych. Gdy gen. Weygand przechodził z salonu na peron, kompania honorowa prezentowała broń i rozbrzmiały dźwięki Marsylianki, a następnie hymnu angielskiego i polskiego. Wśród frenetycznych okrzyków na cześć Francji i dźwięków odegranej powtórnie Marsylianki, wstał gen. Weygand do wagonu.

OPINJA WĘGIERSKA O ZWYCIĘSTWACH POLSKICH.

Budapeszt. (Radio). „Ujnémsedeg“ omawiając zwycięstwa polskie, nazywa je cudem Wisły, który uwolnił Europę od strasznego koszmaru. Opuszczona Polska sama walczyła o swoją egzystencję. Węgry przygotowywały energiczną pomoc, ale przeszkodziła im zazdrość pewnych czynników. Naród polski podniósł się teraz na szczyt sławy a ze zwycięstwa polskiego wynika obecnie dla Europy nowe możliwości i nowe obowiązki. Europa powinna pomóc Polsce w walce przeciwko niebezpieczeństwu światowemu.

RADA BUDAPESZTU Z GRATULACJAMI DLA WARSZAWY I LWOWA.

Budapeszt. (W. B. K.) Na wczorajszym zebraniu municypalnego budapeszteńskiego wydziału rady miejskiej radny Dr. Władysław Kazay z partii chrześcijańsko-komunalnej zwrócił uwagę na świetne zwycięstwa polskie i podkreślił, że naród polski zawdzięcza je swojemu trzeźwemu narodowemu konserwatywnemu, patriotyzmowi i poszanowaniu tradycji. Mówca zaproponował wysłanie do burmistrzów Warszawy i Lwowa depeczy gratulacyjnej z powodu zwycięstw wojska polskiego (burzliwe oklaski). Imieniem mniejszości przyłączył się do tej propozycji radny Józef Pakots, który wskazał, że zwycięstwo polskie jest zwycięstwem kultury i oświaty, które mogą się rozwijać pomyślnie tylko na zasadach narodowych (huczące oklaski). Mówca czuje się szczęśliwym, że

tym zgodne są wszystkie partie. Wniosek Kazaya przyjęto jednomyślnie wśród entuzjastycznych oklasków.

Sytuacja polityczna.

TOVER CZYNI ZARZUTY GDAŃSZCZANOM.

Gdańsk. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu rady stanu wygłosił Tover dłuższe przemówienie, w którym między innymi oświadczył: angielski i włoski prezydent ministrów omawiali w Lucernie kwestię gdańską i oświadczyli, że ostatnie wypadki w Gdańsku sprzeciwiają się stanowczo ustanowieniom traktatu pokojowego. Niepokoje uliczne są dowodem, że miasto Gdańsk nie jest w stanie utrzymać spokoju i porządku. Rezolucje konstytuancy w sprawie neutralności Gdańska wywarły u mocarstw sprzymierzonych zdziwienie i oburzenie. Miasto Gdańsk nie jest jeszcze wolnym miastem i absolutnie nie ma prawa mówić o neutralności. Wszyscy Panowie wiecie o tem, że traktat pokojowy przyznaje Polsce specjalne prawa.

Spodziewam się, że wkrótce będzie można w Paryżu rozpocząć rokowania w sprawie konwencji z Polską. Czy Panowie sądzicie, że po tem co się stało, mocarstwa sprzymierzone będą miały większe zaufanie do Gdańska? Czy Panowie sądzicie, że da się pogodzić z traktatem pokojowym, że część ludności, choćby nawet niewielka, czyni przeszkody w wysyłaniu do Polski amunicji, pasażerów i reemigrantów? Doszliśmy dziś tak daleko, że mocarstwa sprzymierzone postanowiły natychmiast, że klauzule art. 104 traktatu pokojowego dotyczące swobodnego utrzymania portu w Gdańsku, mają być ściśle przeprowadzone, a gdyby w tej kwestji pojawiły się trudności, przyjdą do Gdańska dalsze transporty wojsk zagranicznych i okrętów wojennych. Miałem już 15. bm. wyjechać do Paryża, ale czyniło to dopiero wtedy, gdy wróci tu porządek. Zapytywano mnie, czy moim zdaniem Gdańsk jest godny być wolnym miastem. Co mam na to odpowiedzieć? Polacy mają do Gdańska specjalne prawa, które nie zostały dopełnione. Zrobiono wszystko, aby uniemożliwić Polsce swobodne używanie portu. Już we Francji podniesiono przeciwko mnie osobiste zarzuty, że zanadto stoję po stronie Gdańska i występuję przeciwko Polsce. Moja polityka w Gdańsku było rządzić tu w spokoju, doznałem jednak wielkiego rozczarowania. Wolność, którą obdarzyłem obywateli, zaufanie, które im okazywałem, zostały tak dalece nadużyte, że Gdańsk nie uszanował nawet traktatu pokojowego ani układu z 22 7 br., który ja podpisałem. Jest to hańba dla Gdańska. Mówicie panowie zawsze o 12,000 bezrobotnych w Gdańsku, niemoto prawdopodobnie będziemy musieli sprowadzić do Gdańska żołnierzy i robotników, gdyż nie zrobiono tego, co jest obowiązkiem robotników gdańskich.

Wypadki na Górnym Śląsku pretekstem do wojny.

Bytom. (PAT.) W Nr. 12 urzędowego „Orędownika“ komitetu plebiscytowego omawiane są ostatnie wypadki na Górnym Śląsku. Między innymi powiedziano tam: Jeżeli dla kogokolwiek te wypadki były niespodzianką, nie wydawały się one dziwne ani niemieckim ani kierowniczym sferom. Komisariat plebiscytowy polski za pośrednictwem delegacji polskiej w Spa ujawnił całe sprzyśnięcie militarno bolszewickie na Górnym Śląsku. To, co się tu rozpoczęło, było z góry zapowiedziane. Partia wojenna w Niemczech szuka tylko pretekstu, aby wywołać wojnę z Polską i wkroczyć na Górny Śląsk. Jakkolwiek to może wydawać się nieprawdopodobne, to jednak pamiętać należy, że zamach stanu Kappa był o krok oddalony od wojny zaczepnej Niemiec przeciwko Polsce. Równocześnie mieli zaatakować nas bolszewicy. Siły międzysojusznicze są za słabe, aby złamać wybuch, który na pewno nosić będzie formę powstania

ludności cywilnej niemieckiej przeciwko władzom koalicyjnym i Polakom. Komisja popełniła błąd, że wbrew traktatowi i wbrew przestrogom ze strony polskiej, pozostawiła całą administrację cywilną Niemcom, tak, że obecnie cały aparat urzędniczy stoi do usług spiskowców. Drugi błąd polega na tem, że koalicja od strony Niemiec nie zamknęła granicy i nie zarządziła kontroli paszportowej. Kontrola ta została wprowadzoną dopiero w połowie czerwca br. W ten sposób wszystkie organizacje bojowe niemieckie miały przez szereg miesięcy otwarte wrota. W ciągu ostatniego roku napłynęło na Górną Śląsk około 70.000 osób nieuprawnionych do głosowania, a połowa z nich, to żołnierze, należący do różnych tajnych organizacji. Odpowiedz, cośmy na Górnym Śląsku czynić powinni, znajdując się w odczynie nawołującej do tworzenia straży obywatelskiej i usunięcia napływających żywołów przybyłych tu w ciągu ostatniego roku.

ZAJŚCIA WE WROCLAWIU.

Nauen. (Radio). Prześladowania Niemców na G. Śląsku spowodowały zajścia we Wrocławiu, które niemieckie gazety wszystkich kierunków ostro potępiają i nad którymi ubolewają. Tysięczny tłum zdobył szturmem polski i francuski konsul oraz hotele, w których mieszkają oficerowie komisji międzysojuszniczej. Ze wszystkich tych gmachów wyrzucono akta na ulicę. Wreszcie urządzono demonstrację przeciwko wschodnim żydom, którzy uciekli do Wrocławia.

ODWIECZNI KLAMCY.

Berlin. (Wolfi). Przewodniczący delegacji pokojowej niemieckiej w Paryżu wręczył prezydentowi konferencji ambasadorów nową notę, w której powiedział: Sytuacja na terenie plebiscytowym górnośląskim pogorszyła się od dnia 21. b. m. w sposób poważny. Wskutek niepokojów nastąpił groźny zastój w produkcji węglowej, wobec czego zachodzi niebezpieczeństwo unieruchomienia przemysłu i niebezpieczeństwo bezrobocia. Gwałty dokonywane na ludności niemieckiej są na porządku dziennym.

NA DRODZE DO POROZUMIENIA.

Bytom. (PAT.) We środę wieczorem odbyło się w Bytomiu wspólne zebranie przedstawicieli Polaków i Niemców, celem omówienia sposobu przywrócenia spokoju i porządku na Górnym Śląsku. Zebranie to odbyło się z inicjatywy Niemców. Ze strony polskiej wzięli w niem udział: p. Korfanty i adwokat Wolny. Ze strony Niemców centrowiec ks. Ulitz i żyd Bloch, adwokat bytomski. Przedstawiciele polscy oświadczyli, że przywrócenie spokoju możliwe jest tylko po wykonaniu warunków, które delegacja robotników polskich przedłożyła komisji rządzącej, a które przez komisję zostały już przyjęte. Najważniejszym z tych warunków jest usunięcie „Sicherheitswehry i zaprowadzenie wspólnej milicji składającej się po połowie z Niemców i Polaków. Przedstawiciele niemieccy zgodzili się na warunki polskie i dziś mają te warunki przedłożyć do zatwierdzenia zebraniu przedstawicieli partii górnośląskich, które zostało zwołane do Gliwic.

SYTUACJA NA GÓRNYM ŚLASKU.

Nauen. (Radio). Na G. Śląsku sytuacja bez zmiany. Ruch powstańczy rozszerza się coraz bardziej. Po-

wszechnie panuje przekonanie, że G. Śląsk jest w przededniu wypadków brzemiennych w skutki. Jeżeli komisja międzysojusznicza nie przeprowadzi rozbrojenia, można się spodziewać strajku górnego.

Millerand do sowietów.

Wiedeń. (B. K. z Paryża). Millerand wystosował do rządu sowietów następującą depeszę: Do komisarzy ludowych w Moskwie. Przyjmując do wiadomości oświadczenie panów złożone wobec Nansena, że panowie zradzacie się na propozycję rządu francuskiego iaknajrychlejszej wymiany jeńców francuskich za jeńców rosyjskich. Jeżeli do dnia 1/X. br. będą choćby jeden tylko Francuz wbrew swojej woli zatrzymany na terytorium rosyjskim, wówczas będą zmuszeni przy pomocy floty francuskiej stworzyć takie gwarancje bezpieczeństwa w Rosji południowej, jakie okażą się bezwzględnie konieczne.

Chcą nas wynarodowić.

Cieszyn. (PAT.) Dzisiejszy dziennik cieszyński donosi: W tych dniach wiceprezes czeskiej rady szkolnej dr. Baron, wobec nauczycieli polskich, którzy zwrócili się do niego, wyraził się następująco: O tem, ażeby na etat był przyjęci wszyscy nauczyciele polscy nie ma mowy.

Sprawa każdego dziecka traktowana indywidualnie. Ci, którzy w czasie plebiscytowym angażowali się politycznie, nie będą przyjęci. Zresztą jest ich za wielu, - tylu nie będzie potrzeba. Już dziś okazuje się, że szkół polskich jest za wiele. W Porębie np. będzie szkoła zniesiona, gdyż zgłosiło się do niej tylko 2 uczniów a prawdopodobnie stanie się to i w innych miejscowościach, gdyż jak wykazują zapisy, rodzice przerosła dzieci ze szkół polskich do czeskich. Już dziś mogę powiedzieć, że do 3 lat nie będzie ani jednej szkoły polskiej w republice czeskiej. Dziennik cieszyński zauważa: Tak więc program najwyższego dyktarza szkolnego jest, żeby dla 20.000 ludności polskiej nie było ani jednej szkoły polskiej. Do takiego programu nie przyznał się nawet najzagorzalszy hakałysta.

Sprawy ruskie.

Przeciw Petlurze.

„Na jednym z ostatnich posiedzeń w Wiedniu w sprawie zwołania wszechukraińskiego kongresu, wystąpili ostro — jak donosi „Hromadska Dumka“ — Dr. Podlaszewski i Włodz. Rudnicki imieniem grupy zakordonowej galicyjskich radykałów przeciw wszelakim próbom ratowania nieszczęsnej (!) polityki Petlury“. Wskutek tego p. Szeluchin ustąpił z prezesury a obrady prowadzi dalej Makareńko.

Dr. Cyr. Bityk zdaje sprawę.

Po swym powrocie do Ameryki opublikował Dr. Bityk sprawozdanie ze swej działalności w delegacji pokojowej. Stwierdza on sam, że zapatrywania polityków na sprawę ukraińską są natury dość problematycznej. Nie określały one w swych wywodach nawet w przybliżeniu niepodległości Ukrainy.

Z pomiędzy uwag jedna jest dość ciekawa. Nie wiadomo tylko, czy jest podana przez „Hromadska Dumkę“ ze źródeł, czy też napędzo stabykowana. a to: „Doradzano, aby Galicjanie nie dali się oprowadzić przez ukraińców naddnieprzańskich, bo ci z powodu braku poczucia obowiązku i solidarności nie mogą zaoferować sympatii w zachodnich państwach“.

Wiadomości telegraficzne.

Profes rząd polskiego w Gdańsku.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W sprawie neutralności Gdańska ogłoszonej przez konstytuante gdańską imieniem rządu polskiego z polecenia min. spraw zagr. komisarz generalny Rzpi. polskiej p. Blesiadecki wręczył 23 bm. Wysokiemu komisarzowi ententy sir Reginaldowi Towerowi notę następującej treści:

Na posiedzeniu konstytuante wolnego miasta Gdańska 20bm. 1920 przyjęto wniosek komisji dla spraw zagranicznych, który postanawia odnieść się do Wysokiego komisarza z prośbą o ogłoszenie najściślej neutralności Gdańska w wojnie między Polską a Rosją sowiecką. Rząd Rzeczypospolitej polskiej polecił mi zaprotestować u waszej Ekscelencji jako tymczasowego administratora Gdańska z ramienia mecarstw sprzymierzonych przeciw tej uchwale.

Uchwała ta sprzeciwia się postanowieniom I duchowi traktatu wersalskiego, według którego artykułu 104 Polska ma mieć wolny i niczem nieograniczony dostęp do morza oraz według którego ma Polsce przysługiwać prawo prowadzenia spraw zagranicznych przyszłego wolnego miasta Gdańska. Po myśli też i w duchu traktatu wersalskiego zawarta została prowizoryczna umowa między Polską a Gdańskiem 22 stycznia br., którą podpisał J. Ekscelencja jako przedstawiciel państw sprzymierzonych i czasowy administrator przyszłego wolnego miasta Gdańska. Artykuł 15. tej umowy zapewnia Polsce ze strony Gdańska wszelkie ułatwienia przewozu transportów wszelkiego rodzaju a także materiałów wojennych przez Gdańsk. Umowa ta została przedłożona uchale rady ministrów z 12 bm. i nadal pozostaje dla obu stron obowiązująca.

Uchwała konstytuante łamie powyższą umowę, ponieważ w swoich praktycznych skutkach wprowadza zatamowanie przewozu przez port gdański materiału wojennego dla Polski a nawet zwraca się przeciwko powrotowi reemigrantów do Ojczyzny. W ten sposób uchwała ta spowodowała faktyczną blokadę Polski i uniemożliwia całkowite dostarczenie pomocy przyrzeczonej Polsce przez aliantów i współdziałanie ich z Polską w walce z bolszewikami.

POSIEDZENIE KONWENTU SENIORÓW.

Warszawa. (PAT.) Na skutek żądania ZLN., aby sejm został zwołany, marszałek seimu Trąpczyński wyznaczył posiedzenie konwentu seniorów, na sobotę, 28 bm., godz. 12 w południe. Konwent rozstrzygnie kwestię zwołania sejmu.

J. P. JAKOBSEN

MOGENS.

(Ciąg dalszy.)

Wreszcie chłop stanął tam, skąd ścieżka wiodła wprost do willi rady. Mogens ześlizgnął się z wozu po słomie i zaczął żdzbla zbierać ze swego ubrania, podczas gdy wóz zgrzytając po żwirze, zwolna się oddalał.

Noga za nogą zbliżał się do furtki, czerwony szal mignął w oknie a na balkonie zauważył koszyczek z robotą i bujający jeszcze fotel na biegunach.

Ciągle w balkon wpatrzony, wszedł do ogrodu a usłyszawszy powitanie radcy, oglądając się za głosem i zobaczył, jak z rękami pełnymi próżnych wazonków, uprzejmie kiwa głową do niego. Potem powiedzieli sobie to i owo, następnie zaczął radca prawić, że niechętnie stwierdzić by można, że szczerzenie wyrównało pierwotną różnicę kastową drzew, okuliżowaniu wręcz był przeciwnym...

Teraz wyszła do nich Kamila, powoli zbliżała się w szalu jaskrawo błękitnym. Ręce miała zawinięte w jego kołce, więc lekko tylko skinęła głową i powitała gościa mdłym wyrazem.

Radca oddał się z wazonkami; Kamila patrzyła przez ramię na balkon a Mogens w nią.

Jak mu się powodziło w ostatnich czasach? — O zupełnie dobrze. — Czy dużo wiosnował? Jak zwykle może trochę mniej. — Zwróciła głowę ku niemu, patrząc obojętnie półprzymkniętymi oczyma i z mdłym uśmiechem spytała, czy piękna Magelona trzyma go jeszcze pod swoim urokiem? — Nie rozumiał dla czego pyta, ale zdaje mu się, że tak jest.

Potem stali czas dłuższy nic nie mówiąc do sie-

bie. Kamila poszła o parę kroków dalej, gdzie stała ławka i fotel ogrodowy; usiadła na ławce a patrząc na fotel poprosiła, aby usiadł także; po tak dalekiej przechadzce musiał być zmęczony; usiadł tedy w fotelu.

Jak myśli, czy zamierzony związek przyjdzie do skutku? A może nie mu na tem nie zależy? Naturalnie, on pewno nie dba o ród królewski? Rozumie się, że musi nienawidzieć arystokracji? Cała młodzież sądzi, że demokracja, to Bóg wie co. Zapewne należy on do tych, którzy nie przywiązują najmniejszego znaczenia do związków małżeńskich domu królewskiego? Może przecie się myli. Widziano już nieraz... Nagle urwała, zdziwiona, że Mogens z razu nieco zajęły mnogością poruszonych tematów, teraz miał minę zupełnie rozhabowaną. Czy nie kpil on z niej? Zacerwieniła się mocno:

— Czy pana bardzo żywo zajmuje polityka?

— Ani odrobine.

— W takim razie po co mi pan pozwala politykować bez końca?

— O! pani o wszystkim mówi tak ładnie, że to obojętne na jaki temat.

To bardzo nie pochlebne.

— Przeciwnie, to miał być komplement — zapewniał żywo, gdyż mu się zdawało, iż ma minę obrażonej.

Kamila śmiejąc się, pōskoczyła naprzeciw ojca a wzięwszy go pod ramię, przyprowadziła go do zdumionego Mogensa.

Po obiedzie, przy czarnej kawie, którą pito na balkonie, zaproponował radca spacer. Wyszli więc w trójkę na wąską drożynę za gościniec, potem ścieżką przez ściernisko aż do plotu, za nim w zagajnik. Stał tu dąb i to wszystko inne; nawet powój był jeszcze na płocie. Kamila prosiła, by jej przyniósł kil-

ka kwiatków. Oberwał więc wszystkie i podał jej całą garść.

— Dziękuję — tyle mi nie trzeba — rzekła a wybrawszy kilka, rzuciła resztę na ziemię.

— Wolałbym żebyś ich wcale nie był zrywał — rzekł Mogens poważnie.

Kamila schyliła się i zaczęła zbierać porzucone kwiaty. Wyczekiwała, że on jej pomoże; on jednak stał spokojnie, patrząc na nią z góry. Ha, skoro zaczęła, trzeba było skończyć. Zebrała więc wszystkie. Jednak długo po tem nie mówiła do niego ani słowa a nawet nie spojrzała w jego stronę.

Mimoto musieli sobie później przebaczyć, gdyż w powrotnej drodze, gdy znowu znaleźli się pod dębem, Kamila stanęła, popatrzyła w koronę a drepcąc z jednej strony na drugą, wykonywała rękami rozmaite gesty, śpiewała podczas tego a Mogens musiał iść w leszczynę i patrzeć, jak wtedy wyglądał. Nagle skierowała Kamila do niego, ale on wypadł z roli, zdominując tak pisku jak i ucieczki. Na to oświadczyła Kamila, że bardzo jest z siebie niezadowolona i nigdy nie przypisywała sobie tyle zuchwałości, żeby się ostać w miejscu, skoro taki straszny człowiek — tu wskazała na siebie — wypadnie z napaścią.

Mogens jednak przyznał się, że z siebie jest zupełnie zadowolony.

Gdy o zachodzie zbierał się do domu, odprowadził go radca z córką na gościniec. A wracając do willi zauważyła panienska, że trzeba samotnika często zapraszać przez ten ostatni miesiąc wiejskiego pobytu, gdyż on biedak żadnych tu niema znajomych.

Radca, z uśmiechem, że go ma za tak niedomyślnego, potakiwał córce a ona kroczyła z łagodną powagą pełną przeświadczenia, że jest uosobieniem najszystsze go miłosierdzia.

C. d. n.

M I Ń S K.

DEKLARACJA DELEGACJI POLSKIEJ

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy mi-sterstwa spraw zagranicznych komunikuje: Tekst deklaracji przew dnicaąc go delegacji polskiej w Mińsku, odczytany na drugim posiedzeniu konferencji pokojowej 19 b. m. został w stany z Moskwy pod datą 22 sierpnia b. r. Zarówno to opóźnienie, jak i zniekształcenie kilku punktów tekstu depeszy stanowią nowy dowód utrudnień komunikacyjnych, czynionych delegacji polskiej ze strony rządu sowieckiego.

Delegacja przewodniczącego delegacji polskiej według tej depeszy brzmi jak następuje:

Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej przybyła do Mińska, aby ustalić warunki rozjem i sprawiedliwego pokoju, który zakończył wiekową walkę polsko-rosyjską, w której, w jaką wróciło oba narody zaborcze, carskich władz. Rząd polski nie chciał i nie rozpoczął pierwszej wojny z Rosją socjalistyczną federacyjną Rzeczypospolitą rad — wojna ta została Polsce narzucona.

Gdy rząd sowiecki zająwszy w końcu r. 1918 ziemie Litwy i Białorusi, na zaciśniętych ustach sowieckich, skierował swoje wojska ku terytorium etnograficznemu polskiemu z wyraźnym zamiarem marszu na Warszawę, z widocznym celem: demokratycznym ustroju Rzeczypospolitej zaprowadzenia również i w Polsce wbrew woli jej ludności rządów sowieckich, Rzeczposp. Polska, zagrożona w swej swobodzie wywalczonej wolności i samodzielności, powstawszy jako młode państwo, w wyniku zwycięstw w wojnie sprzymierzonych mocarstw zachodnich, w pierwszych chwilach swego niepodległego istnienia odepnąć musiał nieuzasadniony najazd rządu sowieckiego, i w ten sposób rozpoczęła się wojna polsko-sowiecka.

Odpierając armie sowieckie na wschód, Polska stopniowo zajmowała ziemie, które niegdyś były związane z Rzeczypospolitą. Na ziemie te wkraczają nasze wojska nie w imieniu hasła zaborczych, lecz w imię wolności, swob. dnego decydowania narodów o swoim losie... a następnie zostały wcielone do Rzeczypospolitej. Polska miała zatem historyczne prawo... (fizycznej możliwości?)... mieć tych ziem znacznej części. Polska w tysiącnych deputacjach i prośbach, zaopatrzonych krociami tysięcy podpisów robotników polskich i białoruskich, tam... stała się domagały. Naczelną Wódz Józef Piłsudski wkroczywszy... ogłosił manifest zapowiadający, że ludność W. Ks. Litewskiego sama rozstrzygnie o swoim losie. W myśl tego na najbardziej demokratycznych zasadach wybrane przedstawicielstwo tych ziem zdecydowało miało o ich dalszym losie. Gdy jednak w r. 1919 rząd rosyjski socjalistycznej federacyjnej republiki rad zaproponował uregulowanie spornej kwestii etnograficznej i granicznej, Rzeczypospolita odłożyła przeprowadzenie wyboru aż do uprzedniego ustalenia podstaw pokojowego porozumienia z rządem rosyjskim.

W tym czasie rząd polski dał również dowód braku wszelkich imperialistycznych dążeń. Gdy w jesieni r. 1919 Polska spiesząc z pomocą napadniętej Łotwie uwolniła Dynaburg i Letgalję, oddała je bez zastrzeżeń Rzeczypospolitej łotewskiej. Zgodnie z powyższymi faktami, sejm polski opracował warunki pokoju, które głosiły wykreślenie przez Rosję i Polskę całej brzemiennej w tyle krwawych walkach i bezlitosnych prześladowań przeszłości i wyrzeczenie się przez Rosję krwawego spadku carskich zaborów Polski, a oparcie państwowej przynależności Białorusi, Litwy i Ukrainy na swobodnie wyrażonej woli mier-scowej ludności. Gdy nadzieje pokojowe Polski się nie ziściły i wojska polskie przybyły na Ukrainę, Polska w myśl ustalonych zasad swoich uznała prawo ludu do niepodległości i dała mu zapewnienie zupełnie swobodnego rozstrzygnięcia o swojej państwowej przynależności.

Te fakty historyczne, które mamy za sobą, wskazują na to, że stosunek Rzeczypospolitej Polskiej do innych narodów opierał się na zasadzie uznania praw każdego narodu do wolności i swobodnego demokratycznego rozstrzygnięcia o swoim losie, oraz takiego uregulowania swego wewnętrznego ustroju, jaki odpowiada prawdziwej woli narodu, wyrażonej przez większość. Takie zasady polityczne wskazał narodowi polskiemu kilkakrotnie sejm Rzeczypospolitej Polskiej wybrany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego wyboru bez różnicy płci. Sejm ten w przeważnej części złożony z chłopów i robotników polskich, którzy demokratycznego rozstrzygnięcia o swoim losie, oraz takiego uregulowania ustawy o reformie rolnej i ustawy o osmiogodzinnym dniu roboczym. W tym samym demokratycznym sensie pojmując zewnętrzną politykę, Polska już na początku 1919 r. uchwaliła publiczne oświadczenie, iż Polska prowadzi wojnę wyłącznie dla obrony i zabezpieczenia swej wolności i granic. W stosunku do sąsiadów uznaje ona pełne prawo samostanowienia o swoim losie.

W stosunku do ziem części rosyjskich, Rzeczypospolita nie mogła stosować żadnego imperializmu, gdyż stopa żołnierza polskiego nie dotknęła nigdy ziemi rosyjskiej i rząd socjalistycznej rosyjskiej republiki rad nie czuł się chyba spadkobiercą grabieży popełnionych przez rząd carski na ziemiach lito-

wsko-białoruskich i ukraińskich przy dokonywaniu rozbioru Polski... (?)

Nie inaczej postąpił rząd rosyjski federacyjnej socjalistycznej republiki rad, który korzystając z chwilowego osłabienia Polski, powtórnie pchnął swoje wojska na jej terytorium, wtargnął głęboko w ziemie niezaprzeczalnie etnograficznie polskie, sięga nawet po Warszawę, rozszerza równocześnie manifesty i odezwy zapowiadające zaprowadzenie w Polsce systemu sowieckiego, który ludność polską stanowczo odrzuca. Co więcej, urzędnicy rządu sowieckiego starają się wbrew woli ludności na ziemiach polskich ustroić sowiecki realizować pod osłoną bagnetów czerwonej armii.

Mimoto wszystko, niezależnie od zmiennych kolej nierozstrzygniętej dotychczas wojny, Rzeczypospolita Polska i nadal pragnie szczerze pokoju z federacyjną socjalistyczną rosyjską republiką rad, pokój ten bowiem leży w interesie obu narodów i całej ludności wyczerpanej długotrwałą wojną. Pokój ten będzie możliwy i trwały, gdy będzie pokojem sprawiedliwym i wynikającym ze szczerzego porozumienia obu narodów, przy wzajemnej uwzględnieniu uzasadnionych interesów politycznych i gospodarczych, i tak ureguluje stosunki, aby nosiły one charakter trwały i zadowalający obie strony. Szczere porozumienie będzie największą i jedyną gwarancją pokojowego współżycia narodu polskiego z jego wschodnimi sąsiadami.

Całkowita nietykalność, suwerenność, niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej w granicach niezbędnych dla jej gospodarczego i politycznego rozwoju, absolutne niemieszanie się w jej sprawy wewnętrzne, oto zasadnicze warunki naszego pokojowego współżycia. Na przyszłość Polska ze swej strony nie zamierza bynajmniej męsząc się do spraw wewnętrznych innych narodów i państw, uznając w pełni zasadę, że każdy naród ma prawo rządzić się według swej woli.

W nadziei, że zasady te znajdą pełne i szczerze zrozumienie u delegacji rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej Rzeczypospolitej rad, i że ze zrozumienia tego wyniknie trwały, sprawiedliwy i demokratyczny pokój dla dobra ludów, delegacja Rzeczypospolitej Polskiej przystępuje do obrad nad warunkami rozjem i podstawami pokoju.

„Łotna maszynka żołnierska“.

Onegdaj odbyła się uroczystość pożegnania dwóch szwadronów „Łotnej maszynki ułańskiej“ (ppor. Nitmana) odchodzących na front. W czasie wieczornego apelu zjechały na Lewandówkę Panie z Tow. „Wszystko dla frontu“ furą naladowaną papierosami i innymi podarkami. Rozradowani ulani z wdzięcznością przyjmowali praktyczne podarki i z zakłopotaniem dawali przypinać paniom kwiaty do swych pierś. Imieniem kolegów podchor. Klause dziękował Paniom za opiekę i pamięć i zapewnił, że „Łotna maszynka ułańska“ będzie się starała dowieść czynem swej wdzięczności.

W imieniu Tow. „Wszystko dla frontu“ przemówiła w gorących słowach p. Świdarska, życząc kochanym „Orlątom“ szczęśliwego powrotu do swego gniazda z „szablą Budiennego“.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Polski, Naczelnika Państwa, por. Boguckiego (dowódcy zastępcy ppor. Nitmana), Pań z „Wszystko dla frontu“ i „wiary“, zagrała harmonia, ofiarowana przez „Wszystko dla frontu“ wesołego „stajera“.

Krótką komenda „Baczność i rozjeść się“ a wiara rozsypała się, unosząc podarki i coś cenniejszego, bo serdeczną wdzięczność.

...A Lwów zegnał gościami kroplami deszczu swych rycerzyków kochanych. Jrzy Żur.

List żołnierski.

Miejsce postoju, 25. sierpnia.

Warto, żeby i o nas coś niecoś usłyszała publiczność naszego grodu. W znacznej części sami pochodzimy ze Lwowa i jego okolic, więc wiemy, że dla jego mieszkańców nie będziemy obojętnymi, znamy bowiem troskliwość Lwowian o „Lwowskie Dzieci“. Nie obcym jest Lwowianom nasz dowódca kap. Kurka, który już raz zasłużył na ich wdzięczność, broniąc zwycięsko Lwowa przed inwazją ukraińską, co pozwala żywić nadzieję, że teraz pod jego wodzą zasłużymy sobie na sławę. Adjutantem kapitana jest ppor. Garbień, obrońca Lwowa, znany w sferach sportowych, jako znakomity footballista-Olimpijczyk.

Stoiśmy na placówkach obronnych w okolicach Lwowa; humoru u nas wiele, bo nie mało między nami starej wiary. Jedno nam tylko psuje krew, że nie mamy kontaktu z nieprzyjacielem, więc siedzimy z konieczności beczynnie, dopóki nie wyruszymy w pościg za umykającymi bolszewikami.

Apelujemy tą drogą do swoich współrodaków, ażeby za pośrednictwem Łaskawej Redakcji przesyłali nam pisma i książki do czytania, byśmy mogli mile i pożytecznie urozmaicić sobie czas przymusowej beczynności.

Cześć! Żołnierze 1/140 p. p.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. O.

dla wszystkich rodzajów broni urzęduje w koszarach przy ul. Zamarynowskiej 7, I. p. na prawo. DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

OBYWATELSKI KOMITET WYKONAWCZY OBRONY PAŃSTWA WE LWOWIE

ul. Jagiellońska I. 2, I. p. przyjmuje datki na cele związane z załogiem armii ochotniczej, opieką nad żołnierzem zdrowym i chorym i organizację OLO. w dniu pow. w godz. od 10 do 1 i od 4 do 6 po poł. W niedziele i święta od godz. 10 do 12.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLASKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.

NA MARGINESIE.

Ze siedmiu grzechów głównych Polaka.

II. SŁUŻALSTWO.

„Polak nie sluga“, piosenka to znana — Lecz czemuż wszyscy ją śpiewają? czemu? Kiedy nas tyłu służbę pokochało, — Jestże do twarzy ta śpiewka każdemu?

„Nie zna co to pany“ a na wszystkie strony Prosi o pana i do służby rwie się „Polak nie sluga“ śpiewa podchmielony Korbę za swym pryncypałem niesie,

„Nie da się okuć“ — sam kaidany kuje Do których wsuwa upodlone ręce Takich nie trzeba „okuwać przemocą“ „Nie da się okuć“ lecz tylko w piosence,

„Wolnością żyje“ — lecz tylko od pracy Wolnością od swych obowiązków pług, — Lberję nosi pańską okazale I śpiewa sobie, że „Polak nie sluga“...

Libicocco.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego“, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z o-paski „Słowa Polskiego“.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 sierpnia.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota, 28. sierpnia, „Pomysł panny Franciszki“, komedja w 4 aktach.

Niedziela, 29. bm. o godz. 3 i pół popoł. Diverssement baletowe i „Wesele w Oicowie“. W części koncertowej wystąpią p. Green i Łowczyński. — O godz. 7. wieczór „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“, opera.

Poniedziałek, 30. sierpnia, „Noc w Wenecji“, operetka w 3 aktach.

Wtorek 31 sierpnia „Trubadur“, opera w 5 akt. Środa 1 września „Pan Poseł“, komedja w 3 aktach (po raz pierwszy).

Czwartek 2 września „Trubadur“, opera w 5 akt. Piątek 3 września „Pan Poseł“, kom. w 3 akt.

Sobota 4 września popoł. „Zemsta“, komedja w 4 aktach.

Sobota 4 września wieczór „Faust“, opera w 5 aktach.

Niedziela 5 września popoł. „Ponad śnieg“ dram. w 3 aktach. — Wiecz. „Noc w Wenecji“, operetka w 3 aktach.

Poniedziałek 6 września „Pan Poseł“.

Wtorek 7 września „Księżniczka czardasza”, operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień popołudniowych o godz. 3.30 popołudniu, wieczornych o godz. 7-ej.

— Prezes lwowskiej dyrekcji kolei inż. Barwicz odbył w ostatnich dniach wspólnie z referentami cały szereg podróży inspekcyjnych po liniach kolejowych swego okręgu, które były nawiedzane lub zagrożone inwazją bolszewicką. Z naoznego przekonania się i raportów służbowych okazuje się, że kolejarze wytrwali przykładnie i ofiarnie na swoich stanowiskach, w wielu w wypadkach, nie licząc się wcale z niebezpieczeństwem, pełnili do ostatniej chwili odpowiedzialną i wyczerpującą służbę. Kolejarze ponieśli w miejscowościach, które czasowo były zajęte przez bolszewików, znaczne straty, na niektórych zaś małych stacjach, stojących samotnie, zostali doszczętnie obrabowani. Prezes kolei Barwicz objeżdżał w ostatnich czasach zagrożone linie, by osobiście wydawać zarządzenia, leżące zarówno w interesie utrzymania ruchu kolejowego, jak i w interesie ogółu pracowników kolejowych. Skarb kolejowy poniósł znów obecnie ciężkie straty w materiałach, wiele mostów i innych obiektów uległo zniszczeniu, potrzeba więc nowego zapasu energii, by naprawić to, co zniszczało. W tej żmudnej pracy patriotyczny ogół kolejarzy bierze żywy udział, z wiarą w ostateczne zwycięstwo.

— O pomoc dla żołnierzy w szpitalach. Dnia 26. bm. o godz. 6. wieczorem odbył się w sali obrad Rady miejskiej wiec. Stow. gospodnio-szynkarskiego. — Przedmiotem obrad było podjęcie akcji celem dożywiania chorych i rannych żołnierzy w szpitalach. Wicepr. Obirek zajął obrady, poczem udzielił głosu posłowi Wasungowi. W ciągu dyskusji, w której zabierali głos pp.: Korn, Arnold, Maksymowicz, kom. Mazurkiewicz i in., zaznaczyło się obywatelskie stanowisko Stowarzyszenia. Uchwalono następującą rezolucję: „Członkowie Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego wraz z sekcją restauratorów, kawiarni i cukierników uchwalają zająć się dożywianiem rannych i chorych w szpitalach wojsk. lwowskich i w tym celu utworzyli komitet, złożony z następujących osób: pp. Biemecki, przewodniczący, Borowski, Koloński, Kordik, Mor. Arnold, Burker, Fabian, Kessler, Katz, Fuchs, Balas, Walkir.

— „Dzieci na wieś”. Na mocy uchwały Komitetu „Dzieci na wieś” kończą się czynności w półkolecjach lwowskich w niedzielę dnia 29 sierpnia 1920 po rozdaniu obiadu. Gremialnego uroczystego zakończenia nie będzie z powodu obecnych ciężkich chwil. Natomiast naczelnictwa poszczególnych Ognisk zechcą w sobotę dnia 28 sierpnia urządzić w najbliższych kościołach parafialnych nabożeństwo dziękczynne, poczem o ile to możliwe odbyć lokalną uroczystość, złożoną z przemówienia i śpiewu.

— Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem 28 sierpnia br. wznawia się na szlaku Lwów-Sambor ruch pociągu osobowego Nr. 2115 odjazd ze Lwowa 22'30 a od 29 sierpnia br. ruch pociągu Nr. 2112 (przyjazd do Lwowa 7).

— Pogłoski o zabitych i rannych. W czasie wielkiej wojny zdarzały się wypadki, że uśmiercano ludzi, którzy po kilku latach powracali zdrowi do domu. Onegdaj zdarzył się wypadek, że „zmarły” przed dwoma tygodniami chłopak, powrócił do domu rodzicielskiego, gdzie go od dwóch tygodni rodzice i rodzeństwo oplakiwali, jako zamordowanego przez bolszewików. Mianowicie w dniu 12. bm. po bitwie pod N., rozeszła się pogłoska, że w liście kilku zabitych ochotników, znajduje się także sierżant ułanów Cz. Rodziców zawiadomiono urzędowo o śmierci, znaleźli się koledzy, którzy „widzieli” jak nieszczęśliwy chłopak spadał z konia, rąbany przez bolszewików, ha! znalazł się nawet jakiś, który widział zwłoki zamordowanego, przywiezione do jednego ze szpitali lwowskich i nie miał nic lepszego, jak zawiadomić o tem nieszczęśliwego ojca. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziców, którzy musieli wierzyć tym potwornym pogłoskom, a nie mieli możliwości ich sprawdzić, ale też nie trudno wyobrazić sobie radość, gdy syn ich onegdaj powrócił zdrowy do domu. Stojącego na wysuniętej placówce otoczyła wprawdzie horda bolszewików, a dzięki swojej przytomności umysłu, chłopak zdołał się ukryć w domu jakiegoś polskiego chłopca we wsi N. i tam w przebraniu przeżył dwa tygodnie, aż znalazł sposobność powrotu do strapiionych rodziców.

— Orientacja dla złodziei. Na murach miasta pojawiły się amsze, wzywające właścicieli realności do sporządzenia spisów męczyzn od 17 do 50 roku życia. Jeden z takich spisów, jak głosi wezwanie, ma być umieszczony na widocznym miejscu w klacie schodowej. Naturalnie będzie to bardzo dobra orientacja dla złodziei, którzy bez trudu dowiedzą się, czy i ilu w jakim mieszkaniu jest męczyzn, czy ich wogóle нема. A przecież warto pomyśleć, czy nie można by na żądanie mogli je pokazywać strażom obywatelskim, czy też innym kompetentnym czynnikom, a bezwarunkowo nie wywieszać ich na widocznym miejscu. Bywają mieszkania, a nawet całe domy, gdzie нема żadnego męczyzny, złodziej jest odrazu zorientowany, że nie grozi mu tam żadne niebezpie-

czeństwo. Należy więc pomyśleć o tem, zanim minie termin wywieszania wykazów.

— Wypadek przy młocarni. Do szpitala powsz. przywieziono z Hrebeniec pow. Żółkiew 48-letnią Anę Dobrosinię, której młocarnia urwała lewą dłoń.

— Postrzelony przez żandarma. Mikołaj Kuczma lat 22, został postrzelony w prawy bok przez żandarma w Karyczynowie a następnie przywieziony do szpitala we Lwowie.

— Uciecie złodziei. Przed kilku tygodniami dokonano śmiałej kradzieży u dr. Wojewódki przy ul. Kurkowej 2; mianowicie w nocy, gdy wszyscy domownicy spali nieznani sprawcy dostali się do mieszkania i zabrali biżuterię wart. 30.000 Mk, onegdaj dopiero ajenci pol. Bromirski i Kukiz przytrzymali na strychu rudery przy ul. Głowińskiego Stanisława Kielara, lat 12, Tad. Jaworowskiego, lat 17 i Kaz. Wargala, lat 15, którzy przyznali się do owej kradzieży. Cału lup sprzedaż za 900 Mk niejakiej Anastazji Skulskiej przy ul. Ormiańskiej 29. Skulską zamknięto również w aresztach.

— Wypadki. Złamania lewej ręki doznała p. Marja Biernacka przy ul. Piekarskiej 34. Józef Meller upadł na rogatce Żółkiewskiej i złamał przytem lewą rękę. Michał Kalinus upadł w ul. Janowskiej z powodu pestki. Następstwa tego wypadku są fatalne, gdyż u K. przywiezionego do szpitala stwierdzono wstrząs mózgu.

Po wyparciu bolszewików.

Z podróży gen. Delegata do Sambora, Drohobycza i Stryja.

„Gazeta Lwowska” wczorajsza podaje między innymi następujące informacje z podróży gen. Delegata:

Generalny Delegat Rządu dr. Gałęcki udał się wczoraj rano w podróż inspekcyjną, celem zwiedzenia powiatów: Sambor, Drohobycz i Stryj, które były zagrożone, względnie nawiedzone inwazją bolszewicką.

Drogą na Rudki, Komarno, Sambor, przybył dr. Gałęcki i towarzyszący mu panowie do Drohobycza. W komendzie dworca odbyła się dłuższa konferencja na temat spraw związanych z sytuacją wojskową. Ze szczególnem uznaniem przyjął gen. Delegat do wiadomości fakt, że robotnicy państwowej odbenzyniarni wytrwali w najcięższych chwilach na posterunku i pod kierunkiem bardzo dzielnego i energicznego dr. Kozickiego w czasie paniki z powodu alarmu o zbliżaniu się patroli kozackiej, pełnili służbę, aby miastu i dworcowi kolejowemu nie zabrakło światła i wody. Gen. Delegat prosił kierownika odbenzyniarni dr. Kozickiego, aby wyraził dzielnym robotnikom uznanie Rządu i serdeczne podziękowanie. W Drohobyczu panuje ruch zupełnie normalny, jedynie tylko na dworcu kolejowym stoją transporty uchodźców ze wschodu. Dr. Gałęcki polecił powołanym władzom odbyć przegląd uchodźców i zaopiekować się ich losem.

Z Drohobycza pojechał gen. Delegat do Stryja. W gmachu starostwa odbyło się przyjęcie przedstawicieli władz i ludności. Gen. Delegat wypytywał obecnych o szczegóły inwazji bolszewickiej i o szkody, które powstały w czasie kilkudniowego pobytu wojsk sowieckich.

Bolszewicy wpadli do miasta w ubiegły piątek wieczorem i odrazu rozpoczęli rabunki. W pierwszej linii rabowano sklepy żydowskie kupców: Falka, Schindlera, Fichnera, Waldmanna, poczem mieszkania prywatne. Wartość zrabowanych rzeczy ma wynosić według pobieżnych obliczeń około 70 milionów marek. Stwierdzono też udział w rabunkach szumowin miejscowych i okolicznych. Bolszewicy zachęcali ciemne elementy do rabunków i posługiwali się dokładnymi spisami osób i wykazem kosztowności posiadanych przez te osoby.

Ponieważ istnieje uzasadnione podejrzenie, że wiele zrabowanych przedmiotów znajduje się w rękach ludności miejscowej i okolicznej, gen. Delegat wydał na miejscu stanowcze i daleko idące zarządzenia, aby poszkodowanym umożliwić zwrot zrabowanych przedmiotów. Winni muszą być ukarani przykładowie. W Stryju rozpocznie funkcjonować sąd doraźny.

Bardzo dotkliwie ucierpiały też okoliczne dwory i mieszkańcy wiosek. Rabowano na drogach uchodźców, wiozących swój dobytek z nad Zbrucza i Seretu.

Na dworcu kolejowym w Stryju przedstawiono dr. Gałęckiemu kolejarza Władysława Ebenhardta, który w najcięższych chwilach z 40 kolejarzami, uzbrojonymi w karabiny, trzymał odcinek bojowy stacji i zasłużył na prawdziwe uznanie.

Rozstrzelanie żyda - oficera za pro pagandę bolszewicką.

Onegdaj po odbyciu rozprawy przeciw Herszkowi Faerberowi, podporucznikowi wojsk polskich, oskarżonemu o zbrodnie naklaniania do nieposłuszeństwa, oraz naruszenia obowiązków służbowych, trybunał doraźny wojskowy w Krakowie wydał wyrok skazujący Faerbera na wydalenie z armii i karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Sąd powołał wielu świadków, którzy jednoznacznie stwierdzili, iż Faerber, leżąc w szpitalu okr. w Krakowie na oddziale chorób wenerycznych, prowadził rozprawy polityczne, w których naklaniał do uchylania się od służby wojskowej. Nadto przyznawał, że jest zwolennikiem bolszewizmu, który napewno ogarnie Polskę.

W Administracji naszej złożyli:

- Wszystko dla frontu.
- OLO. i MSO. Dzielnica I. Sekcja II. 200 Mk.
- Na wdowy i sieroty po lekarzach.
- Dr Zygmunt Ozner, porucznik Stary-Sambor — ziązoną na jego ręce przez przyjaciół z okazji przeniesienia kwotę 1600 Mk.
- Na Czerwony Krzyż.
- W dowód wdzięczności za otrzymaną dotychczas pomoc ociemniała Ostrowska 10 Mk.
- Na żołnierza polskiego.
- H. D. 20 papierosów.
- Dr. M. 30 papierosów.
- Wanda Harlanderowa 50 papierosów.
- Dr. Kazimierz Lewandowski 3 paczki tytoniu amerykańskiego.
- Tadeusz Gubrynowicz 100 papierosów.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 27 sierpnia 1920.

	Wartość nom.	Ostatnia dwygodnia	Placę	Ządają	Transakcja
Waluta markowa					
I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.).					
Bank akc. związkowy	400	30	370—	—	—
Bank galic. dla handlu i przemysłu	400	32	550—	—	—
Bank hip. gal.	400	28	580—	—	—
Bank hip. ziemny	400	24	340—	—	—
Bank Ludowy	200	10	215—	—	—
Bank przemysłowy	400	20	450—	—	—
Bank ziem. kred. gal.	400	30	385—	—	—
II. Akcje Tow. handl. i przem.					
Browary lwowskie	500	60	850—	—	—
Tow. Chodorów	200	—	1000—	—	—
Tow. akc. fabr. kart	200	30	560—	—	—
Fabryka cementu „Portland Szczakowa”	200	40	—	—	—
Tow. akc. „Galicja”	400	100	15000—	—	—
Tow. Galota	200	—	1050—	—	—
Tow. Górka	200	22	1400—	—	—
„Olkos” Zakł. prz.drz.	1428	—	2800—	—	—
Polska nafta	700	—	1100—	—	—
Polskie Tow. handlowe	200	30	330—	—	—
Tow. Przeworsk	—	—	—	—	—
Tow. Rakszawa	200	40	350—	—	—
Zakłady elektr. Siersza	200	6	750—	—	—
Gal. Zakł. gór. Siersza	200	—	1450—	—	—
Tow. Zieleniewski	200	28	1400—	1500—	1475
Lwowski akc. Zakład zastawniczy	—	—	—	—	—
III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.).					
Bank polski dla handlu i przem.	4 1/2%	88—	90—	—	—
Banku hip. gal. 4 1/2%	88—	90—	—	—	—
Banku hip. gal. 4%	83—	85—	—	—	—
Banku hip. ziem. 4 1/2%	92—	94—	—	—	—
Banku kraj. gal. 4 1/2%	94—	96—	—	—	—
Banku kraj. gal. 4%	90—	92—	—	—	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2%	94—	96—	—	—	—
Tow. kred. gal. ziem. 4%	88—	90—	—	—	—
Banku kred. ziem. gal. 4 1/2%	88—	90—	—	—	—
IV. Oblig. za 100 Mk. (bez kup. bież.).					
Komun. Banku kraj. 4 1/2%	86—	88—	—	—	—
Komun. Banku kraj. 4%	81—	83—	—	—	—
Kolei lokalnej Banku kraj. 4%	78—	80—	—	—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1893. 4 1/2%	80—	82—	—	—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1904. 4 1/2%	80—	82—	—	—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1905. 4 1/2%	80—	82—	—	—	—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1908. szkolna 4%	82—	84—	—	—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1913. 4 1/2%	84—	86—	—	—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1914. 4 1/2%	86—	88—	—	—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896. 4 1/2%	80—	82—	—	—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1900. 4%	80—	82—	—	—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911. 4%	80—	82—	—	—	—
VII. Rata bankowa.					
Stopa eskontowa P. K. P.	6 1/2%	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Stefania Dowmanowicz z córką i synem poszukuje męża dla Jana i syna Aleksandra porwanego przez bolszewików koło Bóbrki — również prosi o wiadomość o rodzinie Stańcówskich i Kaczanowskich zabranych do niewoli przez bolszewików — Lwów, Zaryząd dóbr hr. Potockiego ul. Kopernika. 4076

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11—15.